№ 9. Wilno, sobota 24 maja 1919 r. Rok. I

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem . . . . . 5 mk.
„ tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5. Otwarte g. 10—2.

Wilno, 24 maja 1919 r.

Odezwa nauczycielki, którą zamieścił „Tog" wileński a którąśmy w № 7 w wyciągach powtórzyli, zwraca uwagę kolegów na smutną rolę, jaką przyjęły na siebie dzieci wileńskie podczas strasznych wypadków kwietniowych. Odezwa ta była dana Redakcji naszej, o ile wiemy — i Redakcji „Naszego Kraju", z prośbą o jej zamieszczenie; ze wstydem się przyznajemy — odmówiliśmy, nawet prawie się nie tłómacząc przed jej autorem. Powtarzając ją nawet z „Togu", staraliśmy się ile można ją wygładzić. Nie mieliśmy bowiem odwagi zamieścić ją w całości, obowiając się, by nie osiągnęła ona wprost przeciwnego wyniku niż oczekiwał jej autor.

Są rzeczy, o których się nie mówi w przyzwoitym towarzystwie. Istnieje sprawa, o której w Wilnie się nie mówi, nie pisze, która jest już ostatecznie, może zgóry, jeszcze przed jej powstaniem, wytłómaczona w sposób kategoryczny przez sfery kierownicze społeczeństwa wileńskiego. To wypadki kwietniowe.

Co to właściwie było? rzeź? mordy? pogromy? A fe, miły panie, nikt się w ten sposób nie wyraża lub nie pyta w przyzwoitem towarzystwie! Prostak pan jesteś lub może parobek żydowski? Cóż to pana może obchodzić, co się dzieje na ulicy Żydowskiej lub Zawalnej? Nic nie było — i basta! Nie dosyć panu tego, natrętnie wciąż się pan dopytujesz? a no, była scena z komedji Gogola: „untier-oficierskaja żena sama siebia wysiekła"... Zresztą wynoś się coprędzej, bo..!

Jakkolwiek wszakże o smutnych wypadkach kwietniowych w całej ich rozciągłości nie możemy jeszcze mówić zupełnie swobodnie, będąc skrępowani względami przeważnie natury zewnętrznej, nie możemy przemilczeć zupełnie tych wypadków ze względu na udział w nich części społeczeństwa naszego, wileńskiego.

Nastrój, jaki panował w tem społeczeństwie za czasów rządów bolszewickich, rozumiemy, gdyżeśmy sami znajdowali się pod tymi rządami i z trudem myśmy walczyli o zapewnienie sobie możliwej egzystencji moralnej (zrozumieją nas ci, co byli wtedy w Wilnie). Rozumiemy też uczucie ulgi, jakie powstało w masach wobec oddalającej się nawały moskiewskiej. Rozumiemy wreszcie gniew, który długo tajony wybuchnął w strasznej formie zemsty, nie rozróżniając winnych od niewinnych. Nie rozumiemy wszakże, właściwie pragnęlibyśmy nie rozumieć tych sfer kierowniczych, które mając wpływ przeważny na szersze warstwy społeczeństwa, tolerowały najwstrętniejsze wybryki tłumu lub poszczególnych jednostek zdeprawowanych.

Demagogja — broń wstrętna, lecz niestety, szeroko używana, zwłaszcza w polityce. Demagogją się posługiwali bolszewicy, gdy ludowi pracującemu lub niepracującemu podsuwali na wiecach rozmaite uchwały, łechtające jego ambicję, i rezolucje, które ten powtarzał skwapliwie i — obałamucony, otumaniony składał przyznaną sobie władzę — do rąk ludzi sobie nieznanych, działaczy nieraz powodujących się li tylko interesem własnym. Demagogją się posługiwali i posługują rozmaici przewódcy z obozu endeckiego lub klerykalnego, gdy w ciągu szeregu lat plując, złorzecząc wszystkiemu, co się nie chce podporządkować ich interesom i polityce, przykuwają uwagę mas ku wstrętnym objawom życia gromadzkiego, hypnotyzują je niejako, starają się wywołać z najgłębszych tajników psychiki zbiorowej ukryte w nich uczucia pogardy, wstrętu i nienawiści. Gdy uczucia te się zrealizują w czynie masowym, w formie dzikiej i wstrętnej, wówczas panowie ci—umywają ręce: „taka, panie, wola narodu naszego!"

Demagogami nie byliśmy nigdy. Nigdyśmy nie potakiwali tłumowi. Nie wątpimy też, że obowiązkiem każdego z nas, a odczuwających całą odpowiedzialność moralną i historyczną, jaką to za swe czyny i postępki ponosimy wobec społeczeństwa i jego przyszłości, że obowiązkiem naszym jest walka stanowcza, bezwzględna a konsekwentna nie tylko z przejawami wypaczonych nastrojów mas, lecz przedewszystkiem z tem podłożem, nie mówię społecznem i ekonomicznem, gdyż rozmaite grupy demokratyczne rozmaicie też rozumieją o co tu i jakim sposobem walczyć należy, z mocno ubitem podłożem psychicznem wystąpień zbiorowych w rodzaju ekscesów kwietniowych.

Musimy wypowiedzieć walkę— nie partyjną lub wogóle ściśle polityczną, do której nam nigdy nie zbraknie materjału ani bojowników— lecz że się tak wyrazimy, pedagogiczną, do jakiej nawołuje też odezwa nauczycielki. Musimy oczywiście przedewszystkiem szczerze się zająć sanacją naszych zaśniedziałych i pod wielu względami antyspołecznych stosunków szkolnych. „Ideały wielkich nauczycieli ludzkości" z jednej strony, z drugiej zaś znane nauczycielstwu zasady pedagogji nowoczesnej, byle tylko szczerze a energicznie urzeczywistniane, będą nam tu drogowskazem nieomylnym.

Nie możemy wszakże poprzestać na szkołach. Wyniki pracy szkolnej widocznie będą i będą odczuwane dopiero za lat kilka lub może nawet kilkanaście. A wróg naszego rozwoju społecznego, wróg znajdujący się w nas samych, którzy ze szkołą nie mamy doczynienia — nasza obyczajowość zdeprawowana, wypaczona (niestety, słowa tego nie chcą uznać nawet korekty!) nie drzemie i zasiewa wokół jad zdziczenia, zezwierzęcenia. Nie możemy go spuścić z oka, lecz musimy śledzić i tępić, niszczyć, wypleniać.

Nie pomogą nam tu zwykłe, choćby obostrzone, środki walki politycznej! Musimy i tu zastosować najnowsze zasady pedagogiki społecznej, przedewszystkim zaś — dać to, czego dać nie chcą dzisiejsi opiekunowie mas. Musimy odwrócić uwagę rzesz pracujących od czynników wypaczających zdrowe ich instynkty i wyjawiać, wzmacniać i uruchomić te instynkty, instynkty twórcze, szlachetne. Wówczas dopiero rzesze te będą w stanie wyzwolić się z pod panowania nad nimi instynktów tłumu, wówczas też będziemy mieli doczynienia z ludem, z jego świadomą swych celów wolą zbiorową, krytyczną i samodzielną, nie zaś z chwilowemi nastrojami i wybrykami tłumu.

M. B—ka.

Jak się tworzy państwo litewskie.

Dla ludzi bezstronnych, poważnie traktujących zagadnienia społeczne, ruch litewski stanowi jedną z najciekawszych stronic nowoczesnego rozwoju demokratyzmu. Żywiołowość ludowa stanowi podstawę tego ruchu. Niezbędność kulturalna i konieczność dla całego narodu jest jego dźwignią. Taką była długotrwała walka narodu litewskiego z rządem rosyjskim o swe piśmiennictwo. Takim pozostał ten ruch i w swym obecnym kształtowaniu się państwowości litewskiej.

Naród, co nie stracił swych sił żywotnych, nie mógł się rozwijać bez swego języka i piśmiennictwa. Dlatego też, wyzwalając się z pod jarzma carskiego i dążąc do swej niezależności pod względem ekonomicznym, musiał on przedewszystkiem odzyskać swą kulturę, wyodrębnić i utrwalić swą indywidualność narodową. Mając poza sobą tysiącletnią historję, będąc niegdyś potęgą i twórczą siłą polityczną, lud litewski, odradzając się ku nowemu życiu, dążył i dąży do osiągnięcia wyższych dostępnych dlań szczeblów kultury narodowej i indywidualnej twórczości, któraby zapewniła mu dalszą możność dziejowego rozwoju. Tragiczną była ta uporczywa, zacięta walka całego ludu litewskiego o utrzymanie swej odrębności narodowej.

Z jednej strony — barbarzyński carat rosyjski z hordą urzędników-rusyfikatorów, opierających się na sile brutalnej, na przemocy materjalnej; z drugiej strony bezwzględny brutalizm potężnego germanizmu, dławiącego wszelkie cechy odrębności narodowej, wszelkie dążenia do samoistności kulturalnej. Społeczeństwo polskie dla zrozumiałych powodów niechętnie lub wrogo nawet się stosowało do każdego objawu litewskości na swych „wschodnich kresach", i z tej strony budząca się i potęgująca litewskość dzisiejsza rzadko otrzymywała pomoc, najczęściej zaś widziała obojętność lub nawet utrudnienia. Szczególnie bolesnym był stosunek polskiej prasy i ziemiaństwa kresowego do intelligencji litewskiej, która z olbrzymią ofiarnością i poświęceniem walczyła i walczy o prawa narodowe i polityczne swego społeczeństwa. Wychodząc z łona ludu pracującego i zdobywając swą wiedzę i stanowiska życiowe mozolną pracą i przezwyciężeniem licznych przeszkód, nieliczna przed laty inteligencja litewska dźwigała na swych barkach cały ciężar pracy kulturalnej i politycznej ruchu litewskiego, potęgującego się daleko szybciej, niż mogła podołać swemu szczytnemu zadaniu przeciążona pracą garstka pracowników. Życiorysy zmarłych przedwcześnie d-ra Kudyrki — gorliwego pracownika na niwie literackiej i politycznej, tłómacza Mickiewicza, Słowackiego, Schillera, Byrona Asnyka, Pawła Wyszyńskiego — popularnego działacza ludowego i organizatora pracy oświatowej, genjalnego artysty Czurlanisa — malarza i muzyka, i wielu innych wybitnych przedstawicieli inteligencji litewskiej mogłyby dobitnie uwidocznić, jak wielkie zalety, jakie cechy wybitne posiada ta „chłopska, o niskim poziomie kulturalnym", jak twierdzą niektórzy, inteligencja narodowa. Rzadko się zdarza obserwować taką łączność organiczną, taką spójnię duchową i kulturalną ze swym ludem, jaką dostrzegamy, znowu wbrew rozpowszechnionej przez pewne odłamy prasy polskiej, w stosunku

zobopólnym inteligencji i ludu litewskiego, niezależnie od sfery jej pracy i stanowiska społecznego. W całej swej pracy twórczej kulturalno-politycznej inteligencja ta przedewszystkiem opiera się i posługuje żywiołowością ruchu ludowego we wszelkich jego objawach, była i jest podzisiaj istotną wyrazicielką potrzeb ludowych i narodowych dążeń i ideałów.

Wychodząc z łona wszechludowego, dochodząc do swych szczytów potęgą twórczości swych genjuszy narodowych, kultura litewska, sztuka, nauka, stopniowo zaczęły nabierać cech wartościowych, z któremi liczą się już poważne narody zachodnio-europejskie. W ten sposób odrodzenie litewskiej kultury i narodowości eo ipso doprowadziło pracowników litewskich do twórczości ogólnocywilizacyjnej i odwrotnie wszechświatowy postęp cywilizacyjny przez cały czas działania litewskiej odrębności narodowej bezpośrednio oddziaływał na zbiorową twórczość litewską. Zwrócimy uwagę naprz. choćby tylko na utwory muzyczne wielkiego Czurlanisa. Pierwotne melodje tych utworów powstały jeszcze w latach dziecinnych pod wpływem piosnek i bajek matczynych, pod wrażeniem pieśni ludowych i krajobrazów ojczystych.

Następnie podczas długoletnich studjów artystycznych na koloryt iście ludowej twórczości Czurlanisa wywarły silne wrażenia kompozycje pokrewnych mu z ducha Szopena Griega i in. genjuszy świata. W najwybitniejszych utworach Czurlanisa wyraźnie jednak tkwi potężny zarodek kompozycji ludowej, uszlachetniony harmonją najwybitniejszego artyzmu świata cywilizowanego, co udostępnia te utwory dla szerokiego ogółu i należytej oceny nie tylko społeczeństwa litewskiego, lecz i świata poza niem.

Jednocześnie przeplata się więzami nierozerwalnemi z cywilizacją wszechświatową zdobyta przez wybitniejszych litwinów nauka, wiedza techniczna i wytwórczość w in. specjalnych dziedzinach życia kulturalnego W znacznym stopniu przyczynia się szeroka emigracja ludowa, która naprz. w Stanach Ameryki Północnej uwydatniła się szeregiem wybitnych ludzi nauki, specjalistów technicznych, artystów i t. d. Brak rodzimego ogniska wiedzy, techniki, sztuki i in umiejętności; brak środków do życia na obczyznie u kształcącej się młodzieży litewskiej, pochodzącej z włościaństwa; rozmaite trudności, stawiane litwinom w Rosji kontynować prace naukowe*), artystyczne i inne przeszkody wstrzymywały najczęściej najzdolniejszych litwinów w półdrogi ich karjery naukowej i specjalnej i zmuszały do zastosowania ich wiedzy i uzdolnień na gruncie praktycznym, fachowym, niestety, najczęściej poza granicami kraju własnego Dlatego też wśród wybitniejszej inteligencji litewskiej do czasów ostatnich przeważał uzdolnieni i dobrze uposażeni fachowcy: technicy, lekarze, prawnicy, nauczyciele i in. pracownicy wykwalifikowani; osób zaś zajmujących się tylko nauką i sztuką było stosunkowo niewiele Na to w znacznej mierze wpływało i wyżej zaznaczone niezwykłe uspołecznienie tej inteligencji, gdyż najszlachetniejsze jej dążności, najszczytniejsze ideały pchały ją na drogę żmudnej wyczerpującej pracy na niwie ojczystej, ta zaś społeczna praca tak pochłaniała oddanych swemu ludowi działaczy, że o innych dążeniach nieraz się zapominało.

A. L.

(c. d. n.)

*) Litwinów, naprz., jako katolików nie zatwierdzano na posady profesorów wyższych zakładów naukowych, mimo otrzymania odpowiednich stopni naukowych i odbycia niezbędnych prac przygotowawczych.

Anglja a Niemcy.

(komunikat agencji Reutera).

Pomimo sztucznego oburzenia niemców na warunki pokoju, w opinji angielskiej utrzymuje się przekonanie, że niemcy podpiszą pokój, gdyż zmusi ich do tego konieczność. Aczkolwiek noty hr. Rantzau do członków konferencji pokojowej dowodzą braku skruchy w postawie niemców, pewne jest, że Rantzau Scheideman, Erzberger i inne osobistości obecnego rządu niezłomnie podtrzymywały rząd dawny, który wojnę rozpoczął i prowadził bez miłosierdzia. Dlatego to Rantzau nie chce zgodzić się nawet z tem, że dawny rząd niemiecki jest odpowiedzialny za rozpoczęcie wojny i w dalszym ciągu powtarza oddawna już obalone twierdzenie, że Niemcy prowadziły wojnę obronną. Retoryka ta nie wzrusza sprzymierzonych.

Odpowiedź sprzymierzonych na napuszoną notę Rantzau'a w sprawie międzynarodowego ustawodawstwa pracy wskazuje, że program sprzymierzonych idzie dalej, niż propozycje niemców, którzy nie przewidują nawet udziału przedstawicieli robotniczych na konferencji międzynarodowej. Sprzymierzeni zawiadomili niemców, że rozwiązanie kwestji robotniczej w Niemczech będzie łatwiejsze, gdy przemysł zostanie uwolniony od ciężaru ekwipunktu wojennego, narzuconego przez militaryzm niemiecki. Projekt sprzymierzonych wyłącza opiekę niemców nad sprawiedliwością i reformami socjalnemi, których klasy pracujące mają prawo oczekiwać teraz więcej, niż kiedykolwiek po ciężkich próbach, na które Niemcy naraziły cały świat w ciągu ostatnich lat pięciu.

Zarządzenia Najwyższej Rady Ekonomicznej przywidują zupełne zniesienie blokady Niemiec natychmiast po formalnym zaakceptowaniu przez niemców traktatu pokojowego. — Chwilowo poczynione zostają różne ułatwienia na czas trwania zawieszenia broni. Wywóz artykułów żywnościowych był dozwolony w następujących ilościach miesięcznych: 300.000 tonn zboża, i 70.000 tonn tłuszczów. Import ryb bez ograniczeń. Od 25 marca sprzymierzeni dostarczyli Niemcom 550.000 tonn artykułów żywnościowych, obecnie zaś Niemcy mogą importować wszelką żywność, za którą są w stanie zapłacić Rozmaite ograniczenia dotyczące handlu i wywozu zostały również zniesione. Z drugiej strony sprzymierzeni rozpatrują projekty mające na celu zapewnienie ścisłej blokady Niemiec, w razie niepodpisania pokoju.

„Times" powiada, że twierdzenie Stresemana, jakoby Niemcy, dzięki ścisłemu zjednoczeniu, przeszkodziły wylądowaniu wojsk Hallera w Gdańsku dowodzi, w jaki sposób Niemcy korzystają z uczynionych im koncesji.

Według depeszy z Paryża, odpowiedzialność za utrzymanie porządku podczas ewakuacji i plebiscytu włożona ma być na marynarkę Wielkiej Brytanji.

*

Parlament angielski zakomunikował oficjalnie, że Wielka Brytanja straciła podczas wojny 7.638.520 tonażu, czyli cztery razy więcej, niż wszystkie inne sprzymierzone państwa razem.

Rząd angielski oblicza koszt wojny dla terytorjów brytańskich, z wyłączeniem Indji, na 900.500.000 f. st. Wielka Brytanja pożyczyła sprzymierzonym i swoim terytorjom 1.700.550.500 fun. st. Na rachunek tej pożyczki rząd brytański nie otrzymał od sprzymierzonych żadnych regularnych spłat, ani procentów i ogółem zwrócono mu 12.000.500 fun. sterling. Terytorja brytańskie zapłaciły 27.500.000 funtów st. procentów.

Gdzie są granice „Białopolski"?

„Kurjer Wieczorny" podaje dane, zebrane przez Komisarjat dla „Ziem Wschodnich" dostateczne może dla Warszawy, lecz wątpimy ze względu na to, że nie odpowiadają one stosunkom rzeczywistym, by mogły one zadowolnić „tubylców".

„Podług danych zebranych przez Komisarjat dla Ziem Wschodnich, w południowym pasie gub. Kowieńskiej, graniczącym z gub. Wileńską (powiat kowieński, części wiłkomirskiego i jeziorosz-

J. I. Kraszewski.

Śmierć Witolda.

(Z „Witoldowych bojów").

(Zakończenie).

Słuchaj, Biskupie! powiem życie całe,
Powiem ci moje życie, co się marnie
Kończy ze zwycięstw, mieniąc na męczarnie,

Ojciec mój skonał z Jagiełły rozkazu,
Dzieci mi Krzyżak potruł niemowlęta,
A jam Jagielle podał rękę zgody,
A jam z Krzyżakiem trzy razy się bratał,
Bo w piersi mojej jedna myśl gorzała,
Duszę objęła, głową zawładała,
Nad całem życiem świeciła mi gwiazdą —
Litwę połączyć, Litwę wyswobodzić,
I wielkie państwo stworzyć ręką silną.

I jam pracował, jam trzykroć pod Wilno
Zdradą podchodził, jam krzyżackie tłumy
Na drogą ziemię prowadził zniszczeniem,
Aż siadłem przecie na Olgerda tronie
I wziąłem Litwę w zakrwawione dłonie.
To nie był koniec. To życia początek.
Zdradziłem zakon — powstał na mnie groźny,
Bracia Jagiełły poddać mi nie chcieli,
Ruś się zburzyła, Prussy całe wstały —
Jam stał i czekał. Swidrygiełł z Zakonem,
Skirgiełł się z Rusią na Litwę obalił,
Zniszczył mi włości, Podlasie wypalił,
Lud mój rozproszył, zamki mi wywrócił,
Jam cierpiał, walcząc; to wojną, to zgodą,
Nienasycone gardła im nalewał,
Bo jutro swoje odebrać spodziewał.

Siadłem na tronie; lecz Olgierdowicze,
Dumni, że bracia Jagiełły ni dani
Oddać, ni władzy mej uznawać chcieli.
Poszedłem na nich, Ruś podbiłem znowu,
Nowogród, Owrucz, Żytomierz zająłem,
Głowy-m ich zniżył i karków nagiąłem,
Jednym zabrałem, drugim dał dzielnice,
Jednych na drugich pchałem. Jak ostrego
Miecza się w boju używa, jam braci
Na braci użył, przyjaciół na wrogów
A kiedy miecz się stępił w ciężkim boju,
Skruszyłem go, by go nie podjął kto drugi.

Trucizną zginął Wigand, brat Jagiełły,
Bo Wigand zasiąść miał na Litwy tronie;
Skirgiełł trucizną umiera w Kijewie;
A kto zgotował obie? nikt z was nie wie.
Jam je zgotował, by dwóch nieprzyjaciół
Usunąć z drogi. Kijów, Algimunda
Rękę mą prawą ujrzał na stolicy,
Nowogród wielki podbiłem mej wości.
Z Twerem przyjaźnią złączyłem, bym silniej
Resztę mych wrogów i zakon pożywał.

I Bóg mi sprzyjał. Ledwie myśl zawzięta,
Ręka wzniesiona, już głowa ucięta.
Padały grody i padały głowy.
Braci Jagiełły zabiłem w okowy.
Swidrygiełł dumny niosł ciężkie kajdany,
I błagać poszedł Polski Radne Pany.
Jam Ruś przelatał z Jerzym Światosławem,
Z Hlebem się darłem, z Rezańskiem Olegiem,
I panowanie rozszerzając Litwy
Na Don i Wołgę szedłem toczyć bitwy.
Dzikie tatarów ordy twarzą padły,
Władzę uznały i karki pokładły.
Pod nogi moje. Jam ich wiódł w niewolę,
Litewską kazał uprawiać im rolę.
Tysiące ludu z nadmorskiej krainy,
Ze stepu przyszło siąść w Litewskie lasy.
Carami tatar rzucałem jak dzieci
Kule rzucają, i miotałem niemi,
Puszczając wzajem, aby się własnemi
Zębami jedli, rękoma szarpali,
Za to mi co rok dań bogatą słali.
Widziało Wilno, jakem ręką moją
Czapki książęce na ich wkładał skronie,
Miecze im dawał, by swą krew toczyli.
Wszystko dla Litwy! i wszystko napróżno!

Pomnę, o, pomnę sromotne ofiary
I ciężkie boje. Nie zawsze zwycięzko,
Często musiałem z pohańbioną twarzą
Uchodzić, ręką miecz ściskając próżno
I mówiąc w duszy: jutro mj nagrodzi.
Pomnę, nad Worsklą—skwarne było lato,
Polska się młodzież pod mój bok skupiła,
Szliśmy na Tatar, na Timur Kutłuka.
Stoim na stepie, słońce łby nam pali.
Po drugiej stronie rzeki tabor leży,
W jarach, na wzgórzach, po wielkiej równinie.
Timur mi posły z pytaniem przysyła:
— Dla czego wojnę niesiesz w kraj ci obcy?
Czyliśmy kiedy twą Litwę niszczyli? —
Jam odpowiedział — Bóg mnie u kolebki
Naznaczył ręką na władzcę narodów.
Skłońcie mi głowy, lub idźcie w niewolę. —
Timur daninę dawał, jam odrzucił:
Przysłał podarki, popchnąłem je nogą.
I Tatar powstał z ślepiami czarnemi,
Rzekł: — Lepiej umrzeć! — Pomną bitwę srogą.
Z Polską młodzieżą na Tatar idziemy.
Pierzchli, lecz kołem, jak siecią, nas biorą,
Plączą dokoła Ledwiem z strasznej rzezi
Uszedł do swoich, a orda rozlana,
Z brzegów wyszedłszy, Ruś mi pustoszyła.
Jam wszystko ścierpiał, za wszystko zapłacił.
Byłem nad morzem w Tatarskiej krainie,
Kędy słonemi jeziory nasiane
Stepy się ziemskie z stepem morza wiążą.
Tam miecz Witoldow w Poncie się zanurzył.
Z koniem do morza wjechałem i wody
Pod panowanie litewskie zająłem.
Wszystko napróżno! Klęski i zwycięztwa,
Jedne ni drugie nie zmogły mnie przecie.
Padłem, wstawałem. Zwycięzcą-m nie spoczął,
Lecz szedłem dalej, szedłem bez ustanku,
I Litwy coraz szerzyłem granice,
Aby stanęła od Polski silniejsza,
Aby poczwarę, co jej gryzła łono,
Mogła nawzajem za boki pochwycić,
W bok się jej wpoić i krwią jej nasycić.

Nareszcie przyszła chwila, com ją życiem
Okupił całem, i Zygmunt koronę
Litwy mi daje. Wstaje Polska cała,
Piersiami swemi ostatnie zwycięztwo
Zaparła, murem między mną, koroną,

kiego), a obejmującym 50 parafji, na 245,000 ludności katolickiej (polskiej i litewskiej) przypada 167 tysięcy polaków, co stanowi 70 proc. ogółu ludności katolickiej.

W Kownie — stolicy etnograficznego obszaru litewskiego, podczas wyborów do Rady Miejskiej na podstawie powszechnego, proporcjonalnego, bez różnicy płci głosowania, złożyło głosy polaków 42 proc., żydów 31, litwinów— 17, niemców — 8, 5, rosjan — 1,5 proc. Stosunek więc procentowy polaków do litwinów wyraża się w cyfrach 72 do 28.

W tym samym czasie do szkół początkowych w Kownie uczęszczało dzieci polskich 1,311, litewskieh zaś niespełna 300, co w odsetkach stanowi 82 proc. do 18 proc.

Wobec tego, że wogóle liczba parafji, w których żywioł polski sięga 25 proc., jest bardzo znaczna i niema miejscowości w całej ziemi Kowieńskiej, w której nie byłoby wcale pewnego odsetka ludności polskiej — trzeba stwierdzić, że nawet obszar etnograficzny litewski nie jest tak zwarty, jak się powszechnie przypuszcza i losy jego nie dadzą się rozstrzygnąć bez porozumienia z miejscowym żywiołem polskim".

Dane te moglibyśmy nieco uzupełnić W Połądze mieszka p. Tyszkiewicz, polak, w Kłajpedzie zaś istnieje polski kantor, kupiecki. Tamtędy oczywiście winna iść północna granica „Białopolski".

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Krytyczny dzień.

BERLIN.—Korespondent „Berl. Tag." donosi z Wersalu pod datą 16 b. m.:

Wstęp do treściwej odpowiedzi niemieckiej na propozycję pokoju sprzymierzeńców jest już gotów i wysłany do Berlina. Ponieważ opracowanie odpowiedzi musi być dokonane w stałem porozumieniu z rządem berlińskim, należy zatem wątpić, czy się uda skończyć obszerną tę pracę do 20 lub 21 b. m. Delegacja jednak niemiecka wciąż jeszcze ma nadzieję dotrzymania terminu, jeżeli tłumaczenie odpowiedzi na język francuski i angielski tudzież druk jej dokonane będą zaraz w Berlinie.

Co się tyczy przypuszczalnego trwania konferencji i jej wyniku, to możliwe są, na razie, tylko kombinacje, wszystko zaś to, co opowiadają w tej sprawie, rzekomo, wtajemniczeni, nie posiada żadnej wartości. Wogóle też należy się wystrzegać wszelkich sensacji z Wersalu. Niespodzianki mogą, na razie, nadejść tylko z Niemiec, nie zaś ze strony ententy przed decyzją niemiecką. Możliwe jest że po wręczeniu przez Niemcy odpowiedzi w d. 22 b. m. dany im będzie termin dla decyzji ostatecznej do początku czerwca, poczem raz jeszcze przedłużony. Jest to możliwe dlatego, że sprzymierzeńcom zależy na podpisaniu tak samo bardzo, jak Niemcom. Może jednak stać się i tak, że rokowania skończą się bardzo szybko po dniu krytycznym 22 maja. Wiele też zależy co do tej decyzji, od przebiegu rokowań z Austrją.

Austrja a Niemcy.

BERLIN. 20.5. — PAT. — Radjotel st. pozn. Ubiegłej niedzieli Berlin stał pod znakiem licznych manifestacji protestujących, w których uczestniczyły najróżnorodniejsze organizacje i związki gospodarcze. Na placu Wilhelma zgromadziły się stowarzyszenia austrjacko-niemieckie.

W imieniu rządu austrjackiego oświadczył znany aktor Thiemig, że Austrja niemiecka nie może istnieć bez Niemiec.

Poseł Austrji Hartmann rzekł, że może tylko rozbrzmiewać jedno jeszcze hasło bojowe «za wielkie Niemcy i za naród niemiecki». Nie chcemy narzucać innym narodowościom gwałtu, ale pragniemy być panami we własnym kraju. Naród niemiecki nie pozwoli na to, by go przymuszono do podpisania układu, który po wieczne czasy oddziela Austrję od Niemiec. Zebrani na placu austrjacy powzięli rezolucję w tym duchu.

Przed gmachem kanclerskim Szeidemann wygłosił długą mowę, w której wskazywał na konieczność połączenia Niemiec z Austrją niemiecką. Osobną manifestację urządzili niemcy z państw obcych.

Gdy pochód doszedł do gmachu kanclerskiego tłum począł wywoływać prezydenta Eberta, który ostatecznie ukazał się na balkonie i wygłosił dłuższe przemówienie.

Interwencja muzułmanów indyjskich.

PARYŻ 18.5 — PAT. — (Havas)- «Temps» pisze: Krok, jaki uczynili angielski sekretarz stanu dla Indji oraz delegaci muzułmanów indyjskich, jak się zdaje, wpłynął na zmianę zapatrywań rady 4-ch w sprawie Turcji, która zachowa w całości kraje, rzeczywiście tureckie, a sojusznicy będą współdziałali w zarządzie tych krajów.

Radość w Grecji z powodu zajęcia Smyrny.

PARYŻ. 20.5.—P.A.T. — (Radiotel. st. warsz.). Z Salonik donoszą: Zajęcie Smyrny przez wojsko sprzymierzone wywołało najżywszy entuzjazm wśród ludności Macedonji, armji oraz uchodźców z Azji Mniejszej, Grecji i północnego Epiru; uważane też jako pomyślna zapowiedź wyzwolenia pozostałych greków. Dowódca wojsk francuskich oświadczył, iż czyni zadość ludności Salonik, pierwszego miasta greckiego, które protestowało przeciwko germanofilskiej polityce b. króla, i stało się kolebką rewolucji i obrony narodowej. Naczelny wódz grecki wyraził nadzieję, że postanowienia konferencji pokojowej odpowiedzą pragnieniom narodu greckiego. Z Salonik wysłano wielką ilość depesz gratulacyjnych do Venizelosa.

Miasto jest udekorowane flagami koalicji i greckiemi. Mieszkańcy obchodzą święto wyzwolenia; we wszystkich kościołach biją dzwony.

Koalicja a Ukraina.

WARSZAWA 21. 5. „Kurjer Poranny" dowiaduje się z Paryża o ostatniej koncepcji w sprawie Ukrainy.

Koalicja zamierza utworzyć z Galicji Wschodniej państwo Ukraińskie, zaś Ukrainę rosyjską naddnieprzańską, Podole i Wołyń przyłączyć do Rosji, którą wysuwa się z dniem każdym jako wielkie przyszłe mocarstwo.

Sprawa Irlandji.

LYON 20 5. (PAT.) (Radjotel. st. pozn.) Irlandja odzyskała niepodległość. Anglja zastrzegła sobie tylko pewnego rodzaju zwierzchnictwo.

Wymiana pełnomocnictw na st. Germain.

ST. GERMAIN, 19. 5. (PAT). (B. K.) Wymiana pełnomocnictw między delegatami ententy a delegacjami austrjackiemi odbyła się w wielkiej sali pawilonu Henryka IV. Zebrało się tam 5-ciu przedstawicieli wielkich mocarstw, mianowicie: Cambon (Francja) przewodniczący, Lord Hardinge (Anglja), White (Stany Zjednoczone), du Martino (Włochy) i baron Matsoj (Japonja). Delegatów Austrji niemieckiej sprowadzono automobilami z poblizkiej willi, w której mieszka kanclerz Renner. Po stronie austrjackiej uczestniczyli w ceremonji Renner, jako przewodniczący, oraz jeneralni pełnomocnicy: dr. Franciszek Klein i szefowie sekcji Peter Eichhoff i dr. Schiller. Delegatów austrjackich wprowadził na salę komendant Bouergois, szef francuskiej misji wojskowej.

Cambon wygłosił kilka uprzejmych słów na powitanie, na co kanclerz Renner odpowiedział krótkiem przemówieniem, które rozpoczął po francusku, poczem dalej mówił po niemiecku. Następnie wymieniono pełnomocnictwa. Oddano do badania pełnomocnictwa następujących państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji łącznie z Kanadą, Australją, Nową Zelandją, Afryką południową i Indjami), Francji, Włoch, Japonji, Belgji, Chin, Grecji, Nikaraguy, Panamy, Polski, Portugalji, Rumunji, królestwa SHS., Czechosłowacji.

Dopełnienie ceremonji trwało 5 minut. O g. 3 m. 30 przedstawiciele ententy wrócili do Paryża, a delegaci

---

Między mną, Litwą, stanęła i stoi.
Zbigniewie! padłem! Z namowy to twojej!
Tyś w Łucku Panów Radnych na mnie burzył,
Tyś w Jagiełłowych piersiach pożar dmuchał.
Starzec bezsilny jak ojca cię słuchał.
Ciesz się—zwycięztwo twoje. Tyś mnie zabił!
Twoja to ręka serce z piersi starej
Wyrwała chłodna, i drze bez litości!
Lecz słuchaj jeszcze! Myślisz, że w twej Radzie
Pan twój ma, jak ty, czystych tylko ludzi?
O! nie! Jam waszych przekupił połowę
Za moje złoto; każde słowo wasze,
Każdy ruch w Polsce wiedziałem, i głosy
Jam im poddawał. Wyście mi koronę,
Z głowy Jagiełły zdjąwszy, oddać chcieli,
Mnie nie korony waszej, ale Litwie
Trzeba potęgi, potrzeba swobody.
Na trzy dni tylko dajcie mi koronę!
Litwo! o Litwo! jam ci oddał życie.
Wszystko dla ciebie święcone — stracone.
Trzy dni, Zbigniewie, na dzień daj koronę!

— Na trzy dni życia—rzekł Biskup ponuro—
Niemasz w twej piersi. Chcesz trzy dni królować!—

— Na trzy dni życia!—Witold się porywa.—
Bez niej ja umrę. Daj ją, a żyć będę.
Ona uleczy, ona mnie odżywi.
Zbójco! Zbigniewie! oddaj mi koronę! —

Książę! — u zgonu myśli cię palone
Porwały. Próżno! Coś stracił, nie wróci,
A życie leci, a śmierć nad twem łożem.
Bóg cię z rachunkiem na niebiosach czeka.
Czas jasnem okiem rzucić w przeszłość ciemną,
Czas swoim wrogom przewiny darować.
Książę!—i ukląkł—przebacz mnie pierwszemu!
Nigdy ja karku nie zgiąłem nikomu,
Lecz przebaczenia proszę u skonania
Dla duszy twojej, byś nie poszedł z świata
Z urazą w sercu i gniewem na duszy. —

Witold nań spójrzał, na łoże opada,
Dwie łzy się śpiekłe z oczu wydobyły,
Milczy, a twarz mu pobladła, rumieniec
Chwilę kwitnący, zagasnął pod łzami.

—Przebaczyć!—cicho rzecze—im przebaczyć!
W życiu-m nikomu nigdy nie przebaczył,
A ty chcesz, starcze, bym zabójcy, tobie,
Darował winę! O! nigdy! o! nigdy!—

— Książę! na duszy nie czuję ja winy,
Dla ciebie tylko błagam przebaczenia.
Noc idzie, płyną liczone godziny,
Śmierć coraz bliżej—niech w chwili ostatniej
Z światem i ludźmi zgodzi uścisk bratni.—

Wtem drzwi uchylą, i starzec się siwy
Wsuwa przed łoże. To Jagiełło stary.
Wszedł, naprzód w progu zastanowił trwożnie,
Ujrzał Zbigniewa i wzrokiem go bada.
Witold osłabłą wznosi z łoża głowę,
Rzucił oczyma w lice Jagiełłowe,
Rękę wyciągnął.—Bracie mój! o bracie!
Przebacz!—zawołał. (Pierwszy to raz w życiu
Wyrzekł to słowo). — Czuję, śmierć przychodzi.
Przebacz, jak ja wam mój zgon chcę przebaczyć!
Wyście zabili mnie — wy, Litwa, Korona. —
Słowa umarły, on upadł bezsilny.

Jagiełło płakał, a Zbigniew surowo
Powstał, i żonę przywodząc Książęcą,
—Królu!—rzekł—Witold opiekę nad wdową
Oddaje tobie. Bądź ojcem sierocie. —
I Witold rękę wyciągnął gorącą.
— Bracie mój! pomnij na dziecięce lata!
W tym samym zamku myśmy je przebyli,
W tejże komnacie. Gdy Olgierd z Kiejstutem,
Ojcowie nasi, gnali się na Lachów,
My z tobą tutaj, u brzegów jeziora,
Biegli za ptakiem, pływali za kwiatem,
Szczęśliwe czasy! Co po jasnym ranku?
Skwarnych dniach burzy? My dziś starce oba!
Obu nas lata złamały i zgniotły,
Obu się ciężko życie dało w znaki!
Tyś brat mój zawsze, bądź Juljannie ojcem. —

Jagiełło milczał, ale ściskał rękę,
Okiem przyrzekał, i upadł na piersi
Brata Witolda.

— Bądź mi zdrów, Jagiełło!
Bądź zdrowa, żono! bądź, o Litwo, zdrowa,
Litwo! Korono! Litwo nieszczęśliwa!
Ja zamknę oczy, ty padniesz rozdarta.
O! ciężko myśleć, kraju mój, o tobie!
Ty się rozpadniesz, ty umrzesz mym zgonem! —

Wtem we drzwi wszystkie tłumami się cisną
Słudzy i czeladź, ostatni raz Panu
Czołem uderzyć, rękę ucałować.
Płacz po komnacie, płacz po zamku szerzy.
Starcy na ziemię padają ze łkaniem.
I nagle cisza. Zbigniew wchodzi, w ręku
Niesie ostatni pokarm chorej duszy —
Z Bogiem przychodzi. Ciżba rozstępuje.
W milczeniu smutnem kilka słów szemrało.
Dzwonek zadźwięczał, chory padł na łoże.

Spokojniej teraz oko mu błyskało,
Piersi powolniej, lżej powietrze brały.
— Odsłońcie okno—rzekł—niech świat zobaczę,
I Litwę moję, i Trockie jezioro,
Podnieście starca—niech raz jeszcze oko
Wzleci po górach, po lasach, po wodach,
Niech je pożegna, jak was pożegnało. —

Spadła zasłona, i noc widać ciemną;
Na tle jej chmurnem gwiazdy rzadkie płoną,
Migają, gasną; a Trockie jezioro
Falami bije o milczące brzegi,
I krzyk Pełedy w dali się rozlega

Wstał Witold, spójrzał, zadumał, i głowa
Schyliła, oczy zamknęły na wieki!
Gwiazda błyszcząca z niebios się zsunęła
I zgasła w dali na czarnych obłokach.

KONIEC.

niemieckiej Austrji udali się do swoich kwater.

Rozpaczliwy nastrój w Niemczech.

BERLIN 20. 5. (PAT) Korespondent „Daily Chronicle" donosi swemu pismu o rozpaczliwym nastroju w Niemczech. Powszechnie mówią o dymisji Brockdorffa-Rantzaua, gdyby miał podpisać warunki pokoju. Przypuszczają, że cały wogóle rząd niemiecki poda się do dymisji, wskutek czego wytworzy się nader krytyczna sytuacja. Naród nie zniósłby już więcej rządu socjalistycznego, a gdyby jednak miano pójść jeszcze więcej na lewo, to w Niemczech zapanuje jeszcze większy chaos, jak dotychczas.

Rozłam w delegacji niemieckiej.

WERSAL 19 5. (PAT). — (Havas). Delegacja niemiecka, jak się zdaje, podzieliła się na dwa obozy: jeden jest za odmową. a drugi za podpisaniem traktatu w formie obecnej. Jeden z delegatów niemieckich wróciwszy z Berlina powiedział: Podpiszemy mimo wszystko, bo rozsiekano by nas, gdybyśmy wrócili do Berlina bez podpisu.

Stanowisko Brockdorffa-Rantzaua.

GENEWA 20. 5. (PAT.) — Dzienniki donoszą, że hr. Brockdorff Rantzau nie podpisze traktatu, już choćby z powodu klauzuli, tyczącej się Wilhelma II, z którym osobiście jest zaprzyjaźniony Hr. Brockdorff Rantzau zamierza kwestjonować poszczególne punkty traktatu; gdy jednak przyjdzie do podpisania, to podpisu swego odmówi.

Strefa neutralna.

LJON 20.5. (P.A.T.) — Radjotel. st. warsz. *Temps* donosi, iż poza punktami, dotyczącemi Szlezwiku, które ogłoszono w urzędowem streszczeniu traktatu, podobno przewiduje on jeszcze utworzenie strefy neutralnej, która rozciągać się ma w kierunku od północy na południe: od punktu leżącego na północ Flensburgu aż do punktu, położonego na południe od Hamburga, zaś w kierunku od wschodu na zachód: od linji na wschód od Szczecina do linji na zachód od Hamburga. W całej tej strefie Niemcy będą zobowiązane do przestrzegania mniej więcej tych samych przepisów, co na lewym brzegu Renu, t. j. nie będą mogły budować fortyfikacji, ani utrzymywać załóg. Z kaluzuli tej wynika, że porty Szczecin i Hamburg znajdować się będą w strefie zneutralizowanej pod względem wojskowym.

Zakłady Krupa na Śląsku.

PARYŻ. 20.5. (K.P.) — *Information* donosi z Zurychu, że filjalne zakłady Kruppa na Górnym Śląsku od 15 kwietnia pracują dzień i noc nad wyrobem materjałów wybuchowych. Wielkie transporty dynamitu rozchodzą się po miastach Górnego Śląska.

Unja Węgier z Jugosławją.

PRAGA. 20.5. (K.P.) — *Narodni Listy* podają doniesienie wychodzącego w Lublanie dziennika *Slovenski Narod* że komisja węgierska w Białogrodzie zaofiarowała koronę węgierską rejentowi Jugosławji i zaproponowała unję personalną. Komisja ta miała działać z ramienia rządu tymczasowego, znajdującego się w głównej kwaterze armji koalicyjnej.

Wiadomość tę potwierdzają również i politycy serbscy w Białogrodzie.

Rokowania holendersko-belgijskie.

PARYŻ 20.5. (P.A.T.) — Z Brukseli donoszą: Delacroix, belgijski prezes ministrów, wyjechał w niedzielę do Paryża, aby być obecnym przy otwarciu rokowań holendersko-belgijskich, mających na celu rewizję traktatów z r. 1839.

Home rule dla Irlandji.

LONDYN. — Ajencja Reutera donosi: Sekretarz stanu dla Irlandji zakomunikował, że parlament angielski zatwierdził home rule dla Irlandji, lecz nie chce się wdawać w żadne pertraktacje z sinfeinistami. Naogół Irlandja jest zadowolona, prócz sinfeinistów, którzy się buntują, ale pierwszym obowiązkiem rządu jest utrzymanie prawowitego porządku. Aż do wskrzeszenia konstytucjonalizmu, rząd nie chce pertraktować z sinfeinistami, którzy chcą wywołać podział państwa.

Dalsze noty niemieckie.

BERLIN. 20.5. (P.A.T.) — Z Wersalu donoszą do dzienników, że Niemcy przygotowują dalsze noty, dotyczące poszczególnych punktów traktatu pokoju. Ostatnio przedstawili notę w sprawie alzacko-lotaryńskiej oraz w kwestjach wschodnich. Oprócz tego jest w przygotowaniu nota w sprawie przemysłu węglowego i metalurgicznego, oraz dostawy kruszczów.

„Smutna komedja".

BERLIN. 20.5. (P.A.T.) — Jak widać z pism francuskich, które podają dokładny tekst mowy Scheidemanna, mowa ta sprawiła małe wrażenie na politykach francuskich. Z poszczególnych głosów można sądzić, że państwa ententy nie pozwolą wpłynąć na swą politykę, ani narzekaniom niemieckim, ani groźbom pruskim „L'homme libre" pisze: Jeżeli Scheidemann odżegnuje się od okrucieństw polityki gwałtów militaryzmu, to dlatego, że chce zapobiedz zużyciu wszystkich sił niemieckich do naprawienia szkód. jakie niemcy wyrządzili światu. Smutna to komedja.

Los Turcji

PARYŻ 20 go maja. (P. A. T.) — (Radjotel. st. pozn.) Rada czterech obradowała dziś nad losem Turcji. „Temps" donosi, że ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto, ale że prawdopodobnie przeszła sprawa nietykalności Turcji. Stanom Zjednoczonym ma przysługiwać prawo zwierzchnictwa do Konstantynopola, Grecji na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, Włochom i Francji Anatolji

Misja japońska w Pradze.

PRAGA 19-go maja. (P. A. T.) — Do Pragi przybyła misja japońska i złożyła wizytę ministrowi Klofaczowi Członkowie misji, major Tahodo i kapitan Joscistu Suszhija zaznaczyli, że misja ma charakter wojskowy, będzie jednak przestrzegała i pilnowała także innych interesów Japonji, aż do mianowania stałego reprezentanta dyplomatycznego w Czechach

Socjalizm międzynarodowy a Polska.

Do Paryża przybyła — jak korespondent paryski „Gaz. Warszawskiej" donosi — komisja wykonawcza, wybrana przez międzynarodową konferencję socjalistyczną w Bernie i wydała deklarację o warunkach pokoju postawionych przez Ententę. Oczywiście deklaracja wyraża niezadowolenie z tych warunków. Przytoczymy ustęp, dotyczący granic Polski.

Brzmi on, jak następuje. „Zarys granic Polski; — której zmartwychwstanie wita Międzynarodówka — gwałci prawo ludności wybrania państwa, od którego ludność chce politycznie zależeć. Podział państwa niemieckiego na dwie rozdzielone części jest niebezpieczny i pozostanie źródłem trudności i niepokoju".

„Błąd Ludendorffa".

PARYŻ 19. 5. (P.A.T.) „Berliner Tageblatt" donosi o pojawieniu się znamiennej broszury Karl Vettera, zatytułowanej „Błąd Ludendorffa, oskarżenie ze strony żołnierzy." Autor opisuje rozpaczliwą sytuację armji niemieckiej od lipca 1918 r. „Berliner Tageblatt" oświadcza, że broszura ta stanowi największy akt oskarżenia przeciwko Ludendorffom, wielkim i małym, oraz tym pseudohistorykom, którzy opowiadają obecnie ludowi niemieckiemu, że byłby pokonał nieprzyjaciela, gdyby się opierał o sześć tygodni dłużej.

Austrja zapłaci 5 miljardów w złocie.

PARYŻ 20. 5. (PAT) Radjotel. st. pozn.). Dzienniki dowiadują się, że Austrja będzie musiała zapłacić kontrybucję w sumie 5 miljardów koron w złocie. Były cesarz Karol nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności za wywołanie wojny.

Odbudowa Serbji.

PARYŻ 19. 5. (PAT). Z Belgradu donoszą: Pomimo ogromnych trudności materjalnych i częściowego braku materjału oraz narzędzi do odbudowy linji kolejowych, naprawa ta dokonywuje się z gorączkowym pośpiechem. Linja Belgrad — Kragujewac została już naprawiona, za kilka dni linja Zabraj — Waljewo będzie mogła być uruchomiona; obie te linje były mocno uszkodzone przez bułgarów. Linje Waljewo i Milanowac — Hajkwac są również częściowo naprawione i będą mogły zostać uruchomione przy końcu przyszłego miesiąca. Z drugiej strony czynione są wysiłki w celu przywrócenia prawidłowej żeglugi na Dunaju, na którym ukazują się już niewielkie krypy. Przewidywane są roboty na wielką skalę w Prahowo, które ma się stać centrem aprowizacji i przewozu całej Serbji wschodniej.

Z prasy litewskiej.

„Nepriklaus. Lietuva" z dn. 23 bm podaje: „Wnet po wyzwoleniu Wilna od bolszewików, nacjonaliści polscy zaczęli zbierać podpisy, zwoływać wiece, jednem słowem wszelkiemi siłami starali się udowodnić, że Wilno jest miastem czysto polskiem. Opierając się na zasadach samookreślenia narodów, prasa polska głosi całemu światu, że Wilno już się samookreśliło, że kilkusettysięczna ludność wileńska chce się przyłączyć do Polski

Czytając o takim sposobie samookreślenia, nie wiemy, co myśleć mamy o polskiej prasie wogóle. Wiemy dobrze, że Wilno liczy w rzeczywistości nie wiele więcej nad sto tysięcy mieszkańców, których połowę stanowią żydzi; druga połowa składa się z polaków, litwinów, białorusinów i rosjan. Polacy wszakże liczą w Wilnie kilkaset tysięcy mieszkańców i to nie byle jakich, lecz wyraźnie życzących sobie przyłączenia Litwy do Polski".

„Łatwo będzie polakom w każdem miastecku litewskiem znaleźć kilku takich „skłaniających się ku Polsce" mieszkańców i w ten sposób udowodnić, że cała Litwa niema zamiaru tworzyć państwa samodzielnego i niepodległego, lecz gorąco pragnie należeć do Polski. Wszak jeszcze przed Nowym Rokiem Wileński Komitet Polski uchwalił był zwołanie przedstawicieli całej Litwy na konferencję narodową, która miała się samookreślić. Zjazd ten coprawda nie doszedł do skutku, gdyż po przyjściu bolszewików hasła podobne nie mogły mieć miejsca, lecz fakt ten świadczy o tem, iż nacjonaliści polscy w całej Litwie umieją znaleźć obszary czysto polskie".

KRONIKA.

— **Z Zarządu Centralnego Komisarjatu.** Onegdaj wrócił do Wilna komisarz generalny Ziem Wschodnch p. Osmołowski. Najbliższem zadaniem p. komisarza jest zorganizowanie Okręgu wileńskiego zarządu Ziem Wschodnich Robotę wstępną prowadzi p. Komisarz w trzech sekcjach: w prezydjalno-politycznej, na czele której stoi p. Władysław Raczkiewicz, w sekcji administracyjnej z p. Edmundem Iwaszkiewiczem na czele i gospodarczo finansowej pod kierunkiem p. Dębskiego. Wszyscy ci panowie z generalnym Komisarzem włącznie przyjmują interesantów codzień od godz. 1 do 4 w południe. Po zorganizowaniu okręgu wileńskiego, nastąpi wnet dalsza praca nad sformowaniem podobnych okręgów cywilnych w Grodnie, Brześciu itd.

— **Zjazd Białoruski.** Na 7, 8 i 9 czerwca zwołany ma być w Wilnie białoruski zjazd krajowy w celu omówienia szeregu spraw związanych z bieżącą chwilą polityczną. *(w)*

— **Zgon.** Zmarła nauczycielka białoruska Tekla Staniszewska. W osobie zmarłej białorusini tracą jedną z najgorliwszych pionerek ruchu białoruskiego. T. S. przez cały czas okupacji niemieckiej była nauczycielką w szkole białoruskiej w Grodnie. gdzie nie bacząc na wrogi do siebie stosunek duchowieństwa prawosławnego (szkoła mieściła się w murach klasztornych), ani na ironiczny stosunek społeczeństwa polskiego, mężnie wytrwała na tej ważnej placówce kulturalnej, nim choroba nie zmusiła ją przyjechać na odpoczynek i kurację do rodzinnego Wilna. Młody organizm długo walczył, aż w końcu pasmo młodego życia śmierć przecięła.

Pogrzeb odbył się wczoraj.

Zwłoki złożono na cmentarzu Rossa.

— **Zwolnieni z aresztu.** Dowiadujemy się, że aresztowany d 21 maja po wyjściu z pociągu (przy powrocie z Warszawy) znany w Wilnie działacz społeczny p. A. Zasztowt, został zwolniony.

Również wypuszczono na wolność p. J. Rozowskiego, o zaaresztowaniu którego pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

— **Z więzienia.** Los zaaresztowanych komunistów i ich sympatyków ma być rozstrzygnięty około 1 czerwca. Podobno mają ich zesłać do Krakowa, gdzie oni będą przebywali do końca wojny z Rosją sowiecką. *(w)*

— **Oficerowie żydowscy.** Przy amerykańsko-żydowskiej komisji dla okazania pomocy w Warszawie została utworzona sekcja, mająca na celu niesienie pomocy żydom, zamieszkującym teren wojny. W tym celu oficerowie będą jeździli po Litwie i rozdawali ludności żydowskiej produkty żywnościowe.

— **Banki.** Niezadługo przybędą do Wilna z Warszawy dwa banki, które będą dokonywały różnych operacji finansowych łącznie z wymianą kierenek. *(w)*

— **Kradzież mąki.** W nocy z 22 na 23 maja ze sklepu Stow. Spoż. „Solidarność" (Portowa 6) po złamaniu ruchomych krat okiennych przy oknie frontowym i rozbiciu szyby skradziono dwa worki mąki pszennej (7 pudów), oraz zapałki. Zawartości kasy nie ruszono.

— **Zwrot własności.** Władza polska zwróciła prawosławnemu klasztorowi św. Ducha trzy domy, odebrane odeń za czasów okupacji niemieckiej. *(w)*

W art. „Jak niemcy wyzyskiwali Litwę", zamieszcz. w № 7, wkradł się błąd: „Verwaltungsbericht № 5 zawiera okres od 1 sierpnia 1915 r. (do 30 września 1916 r.), nie zaś od 1 sierpnia 1916 r.

OGŁOSZENIA.

BIURO TAKSACYJNO-MIERNICZE PRYJMUJE ROBOTY codziennie 12—2 p. p. 5—7 wiecz. Ostrobramska 7—9.

Pianino chcę nabyć.
Oferty składać w administracji «Głosu Litwy».

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej **Wileńska, 28.**
W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgiczn., oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

Redaktor odpowiedzialny **Aldona Czarnecka**. Drukarnia „Promień", Wilno. Wydawca **Michał Birżyszka**.